

opusdei.org

Apostołowie dający życie

Powołanie do Opus Dei jako numerariusz oznacza powiększanie własnego serca, aby przekazywać Boże życie pozostałym członkom Dzieła i wszystkim ludziom.

29-09-2023

Jan był zaledwie nastolatkiem, kiedy podróżował z Jezusem przez wioski Galilei i Judei. Podczas tych długich podróży najmniej ważne było jego miejsce w maszerującej grupie: czasami szedł przodem, przecierając

szlak z młodzieńczym entuzjazmem; innym razem pozostawał nieco w tyle, zmęczony w sposób typowy dla swojego wieku. Ale Jan zawsze był skoncentrowany na Mistrzu, obserwował jego gesty, słuchał jego słów. Tam, gdzie był Jezus i Jedenastu, tam był jego dom.

W miarę upływu lat, gdy apostołowie rozproszyli się na cztery strony świata, serce Jana pozostało zjednoczone z Jezusem, a przez Niego z dawnymi towarzyszami podróży; co więcej, jego serce powiększyło się, a Żydzi i poganie, bogaci i biedni, słudzy i panowie, wszyscy byli częścią tego samego domu. Zdając sobie sprawę jakim przywilejem były dni spędzone w towarzystwie Pana napisał w pewnym momencie: „to wam oznajmiamy, co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotyczyły nasze

ręce (...) abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami.” (1 J 1, 1-4). Stopniowe dojrzewanie doprowadziło Jana do poczucia ojcostwa. Daje temu wyraz gdy zwraca się do obiorców swoich „dzieci moje” - a nawet „małe dzieci” (1 J 2, 1.18). Jego serce urosło do tego stopnia, że czuje się ojcem w rodzinie uczniów Jezusa.

Siła, która podtrzymuje rodzinę

Święci starali się uczynić bliskość Boga wręcz namacalną. Ich relacje stawały się miejscem rodzinnego spotkania z Chrystusem. Z biegiem czasu, już tu, na tej ziemi, urzeczywistnili słowa Jezusa: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele.” (J 14, 2). U tych, którzy w pełni przeżyli powołanie do świętości, powtarza się to, czego doświadczył św. Jan: „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w

miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim.” (1 J 4, 16).

Kiedy św. Josemaría doświadczył powołania do przekazywania orędzia świętości pośród zwyczajnego życia, zrozumiał również, że misja ta będzie realizowana w świecie, poprzez zwyczajną pracę i - co warto podkreślić - w rodzinie. Od początku wyjaśniał w prostych słowach, że „całe Opus Dei jest domem”^[1] i rozumiał, że ta misja obejmowała uobecnianie bliskości Boga w swoim życiu „jako ojca i matki”^[2]. Ufał ponadto, że niektórzy ludzie, również na Boże zaproszenie, zechcą zaopiekować się tym domem. Zwrócił się więc do Pana z prośbą w formie pytania: „Mój Boże, jak mamy szybko rozruszać Twoje Dzieło, jeśli nie ześlesz nam wielu dobrych powołań?”^[3].

Ta grupa ludzi, za którą modlił się św. Josemaría, miała być załącznikiem, w którym powstałby ten dom; byłaby to część rodziny zjednoczonej świadomością, że są synami i braćmi, i w której inni ludzie mogliby znaleźć ducha Dzieła. „Założyciel napisał również, patrząc na pierwszą wspólnotę chrześcijańską, że Święta Ewangelia przedstawia ludzi, otaczających Pana, jako rozmieszczonych w koncentrycznych, coraz szerszych kręgach. Z jednej strony jest wielki tłum ludzi; bliżej Jezusa jest wielka rzesza uczniów, *turba discipulorum eius* (Łk 6:17); a jeszcze bliżej, blisko Niego, mała grupa Dwunastu”^[4]. Natychmiast po opisanu tych „koncentrycznych kręgów”, które rozchodziły się wokół Jezusa, św. Josemaría powraca do teraźniejszości: w podobny sposób wyjaśnia: „aby rozszerzyć tę najbardziej subtelna strukturę (...) naszego dzieła apostolskiego, które

stara się dotrzeć do wszystkich dusz bez dyskryminacji - ponieważ interesują nas wszystkie dusze - Współpracownicy, którzy nie należą właściwie do Dzieła i nie mają Bożego powołania, są wspomagani i wspierani przez supernumerariuszy, a ci przez przyłączonych i numerariuszy”^[5]. —.

Wszyscy wierni Dzieła starają się szerzyć Ewangelię, gdziekolwiek się znajdują, poprzez swoje życie, pracę i przyjaźń. Wszyscy są powołani do bycia świętymi z pełnym poświęceniem, ponieważ w tym kryje się pełnia szczęścia. Jednocześnie to właśnie numerariusze, ze swoim szczególnym poświęceniem w trosce o pewne istotne zadania - takie jak atmosfera domowa w ośrodkach, formacja chrześcijańska czy organizacja apostołstwa - tworzą ten mały załączek powołany do bycia

„fundamentem - siłą - która podtrzymuje całą naszą Rodzinę”^[6].

Zmiana, która rozpoczęła się we wczesnych latach

W pierwszych latach istnienia Opus Dei, św. Josemaría spotkał młodych ludzi - studentów i pracujących - którzy w obliczu nowego horyzontu bycia świętymi pośród świata, chcieli to uczynić poprzez przyjęcie daru celibatu, ponieważ rozumieli, że Bóg zaprasza ich do zestrojenia swoich serc z Sercem Chrystusa, także w tym szczególnym aspekcie. Pierwsi numerariusze realizowali swoje apostołstwo pośród pracy zawodowej, a jednocześnie jako nieodłączny element misji, czuli się wezwani do troski o tę cechę właściwą Dziełu: bycie rodziną o nadprzyrodzonych więzach. Wiedzieli zatem, że są nie tylko synami i braćmi, ale także współuczestnikami trosk Ojca, aby

dbać o Dzieło jak ojciec i matka,
oczywiście w wymiarze duchowym.

W tym sensie, niecałe dwa lata po
rozpoczęciu Dzieła, Isidoro Zorzano
napisał do Założyciela: „Każdego
dnia wydaje mi się to piękniejsze; to
moja jedyna nadzieja, by
współpracować w tym ideale”^[7].

Podobnie, podczas wojny domowej,
Alvaro del Portillo „bardzo pragnął
przejsć front wojenny nie z powodów
patriotycznych - choć nie brakowało
mu patriotyzmu – „ale dla osobistej
współpracy w sprawach, które Ojciec
chciałby nam powierzyć”^[8]. W tym
czasie św. Josemaría był praktycznie
sam po drugiej stronie frontu. Kilka
lat później „w Walencji, w
październiku 1937 r., [Francisco
Botella], rozmawiając z Juanem
Jiménezem Vargasem, dostrzegł
potrzebę szybkiego ukończenia
studiów, aby być bardziej
dyspozycyjnym, myśląc o przyszłej
ekspansji Opus Dei”^[9]. A później, z

Meksyku, bł. Guadalupe Ortiz de Landázuri napisała do św. Josemaríi: „Tak bardzo pragnę Mu [Bogu] służyć, materialnie, pracując tak ciężko, jak tylko moje ciało może [...]; i duchowo, oddając się Mu całkowicie i pomagając moim siostronom i wszystkim ludziom!”^[10]. We wszystkich tych słowach warto zauważyć, bardziej niż pragnienie niesienia Dzieła do różnych miejsc, osobiste przekonanie, by żyć dla Boga, żyjąc dla tej rodziny.

Kiedy założyciel Opus Dei zaczął opierać się na tej grupie swoich synów i córek, zrozumiał, że Dzieło będzie nadal tym, czego chce Bóg, ponieważ zawsze będzie rodziną. Dlatego mógł napisać jakiś czas później: „Nie czuję się samotny, gdy czuwacie ze mną - *cor meum vigilat* (Hbr 5, 8) - gdy widzę was przepełnionych troską o formowanie innych, którzy będą kontynuować Dzieło”^[11]. Od tamtych wczesnych lat

aż po dzień dzisiejszy numerariusze nadal są sztafetą, która tworzy dom apostołów, troszcząc się o załazek rodziny, w której inni mogą rozpalić się w pragnieniu świętości i chrześcijańskiej przemiany świata.

Dawać życie Chrystusa w obfитоści

Prałat Dzieła podsumował misję numerariuszy, mówiąc, że ich szczególnym zadaniem jest „dawanie życia”^[12] braciom. Właśnie dar celibatu apostolskiego prowadzi ich do życia tak blisko serca Chrystusa, jak czynił to św. Jan, aby jednocześnie współpracować z Panem, w bardzo bezpośredni sposób, aby przekazywać to Boże życie wszystkim innym wiernym Dzieła i bliskim im ludziom. Tylko w ten sposób, z woli Bożej, możliwe będzie utrzymanie „ducha aktywnego i przebudzonego we wszystkich”^[13]. W ten sposób przyłączeni, supernumerariusze i

współpracownicy mogą liczyć na zachętę i wsparcie przyjaciół, braci i siostr, aby wnosić Boże życie do swoich środowisk.

Numerariusze tworzą domową atmosferę na różne sposoby. Zawsze w klimacie braterskiego ciepła i szczerzej przyjaźni. Starają się przekazać w środkach formacji styl życia, który oświeca rozum i daje nowy impuls sercu. W tym dążeniu czasami będą pomagać innym, promując działania lub instytucje wraz z innymi członkami Dzieła lub pracując w Administracji ośrodka; innym razem będzie to przygoda polegająca na niesieniu Dzieła do pobliskiego miasta lub do innego kraju, lub odwiedzając tych, którzy pozostają w domu z powodu choroby lub niepełnosprawności. Decydujące nie jest konkretne działanie, ale wielkoduszność, z jaką kultywują Boże życie w swoich sercach i jak ofiarowują je - z „ojcowskimi i

macierzyńskimi uczuciami”^[14] - tym, którzy są wokół nich.

„Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości.” (J 10, 10), mówi Jezus w Ewangelii według św. Jana. Dlatego przyjmowanie i dawanie w obfitości, z wielkodusznością, są postawami właściwymi dla tych, którzy pracują u boku Chrystusa. Pan oddał się całkowicie w Betlejem i na Golgocie; zamienia wodę w wino z przeobfitą hojnością, tak samo jak wówczas gdy rozmnaża chleb i ryby albo sprawia cud połowu ryb... W swojej misji Nauczyciela Jezus daje *nadobficie*, gdy naucza i głosi tłumom; co więcej, ze szczególnym upodobaniem formuje tych, którzy są Mu najbliżsi: Wobec apostołów „Jezus rozlewa miłość: kształtuje ich umysły, umacnia ich wolę, koryguje ich wady, prostuje ich intencje, aż do uczynienia z nich, wraz z zesłaniem Ducha Świętego, filarów, na których

zbudowany jest Kościół”^[15]. W tym darze z siebie, który owocuje radością, apostołowie naśladowali i naśladowują Mistrza.

Św. Josemaría pragnął, aby wszyscy wierni Dzieła byli ściśle zjednoczeni z Krzyżem, a zwłaszcza, poprzez tę szczególną misję służby, numerariusze. W ten sposób, bardzo obrazowy, wyraził, że poświęca swoje życie z radością, aby umożliwić tę wielką misję w świecie. „Nasz Pan (...) chce, aby w nim - w Dziele - była grupa przybita do Krzyża: Święty Krzyż uczyni nas wytrwałymi, zawsze w tym samym duchu Ewangelii, co wyda działanie apostolskie jako smaczny owoc modlitwy i ofiary”^[16]. Tam, gdzie jest Jezus, Maryja, święte niewiasty i młody Jan, tam jest źródło życia Bożego w obfitości, które rozlewa się w sakramentach i w miłości chrześcijańskiej.

Niektóre sposoby „dawania życia”

U numerariusza wszystkie aspekty jego życia mogą przyczyniać się do umacniania i inspirowania jego misji. Zaangażowanie w uświęcanie się w pracy, profesjonalizm, z jakim oddaje się chrześcijańskiej formacji innych, przyjaźnie z rodzinami i kolegami, własna osobowość, upodobania, hobby i zainteresowania: to wszystko są wymiary, które mogą nie tylko harmonizować z jego osobistym powołaniem, ale je ubogacać i umacniać; to właśnie na tej drodze odnajduje on najgłębszy sens swojego życia.

Począwszy od osobistej postawy, istnieje kilka sposobów, dzięki którym można dbać o Dzieło jako nadprzyrodzoną rodzinę. Po pierwsze, numerariusz obdarza życiem w obfitości, gdy osobiście żyje życiem opartym na łasce Bożej. Życie

samego św. Jana i rodzeństwa z Betanii ilustruje sposób, w jaki to, co ludzkie, łączy się z tym, co Boże. To, co jest wspólne, to fakt, że ich serca są bliskie serca Mistrza, a co jest rzeczywistością, którą my również mamy teraz do dyspozycji: „jeśli ośrodek twoich myśli i nadziei znajduje się w Tabernakulum, synu, jak obfite będą owoce świętości i apostołstwa!”^[17]. To właśnie w żywym kontakcie z Tym, który jest źródłem życia, naprawdę chodzi o całe szczęście i wszelką płodność. Innymi słowy, gdy własny sposób życia jest przepełniony nadprzyrodzonym zmysłem, łatwiej jest zarazić nim innych w zwykłych okolicznościach. Dlatego pielęgnowanie życia wewnętrznego i człowieczeństwa jest niezbędne do wypełniania misji dawania życia braciom i siostram w Dziele. Kościół, a i w nim Opus Dei, rośnie przez przyciąganie.

Drugim sposobem dawania życia jest pielęgnowanie pasji do ludzi, to znaczy pragnienie niesienia Chrystusa innym i towarzyszenia im w ich drodze ze szczerą przyjaźnią, „od serca do serca”^[18]: z prawdziwym zainteresowaniem każdym, z otwartością na wszystkich i bliskością, z zaangażowaniem w życie innych, starając się uchwycić ich rzeczywistość; dostosowując się do ich sposobu bycia, myślenia, do warunków, w jakich żyją. Opus Dei nie jest zbiorem zorganizowanych działań, ale jest każdą z osób, które stanowią część tego domu, i każdą z osób, które znajdują w nim cząstkę ciepła Jezusa. W tym sensie najlepszą szkołą formacji jest sama przyjaźń: to w tym środowisku zdolność słuchania, empatia, dialog i szczerą troska o innych rozwijają się naturalnie. Serce, które przyjmuje dar celibatu z miłości, nieustannie stara się poszerzać ten krąg

przyjaźni, ponieważ tego domaga się właśnie miłość.

Innym sposobem dawania życia jest wnoszenie ducha Dzieła do własnej pracy zawodowej, a w konsekwencji przyczynianie się tym samym do wielkiego bogactwa formacji wiernych Dzieła, którym się towarzyszy. Jeśli numerariusz pracuje dobrze, po chrześcijańsku, z miłości do Boga, starając się dbać o wspólny dom i o innych, rozumiejąc trendy społeczne i kulturowe, nie mierząc osobistej samorealizacji w kategoriach celów, które pozostawiają osobę na drugim miejscu. Jeśli pracuje starając się żyć wszystkimi tymi postawami, stawia zdrową ambicję zawodową w służbie własnego powołania. W ten sposób sam uczy się tego, co będzie starał się przekazać swoim braciom i siostram. Kiedy zmarł jeden z pierwszych numerariuszy, Louis Gordon, ci, którzy z nim pracowali, uznali go za

„ojca robotników w jego fabryce i głęboko opłakiwali go po jego śmierci”^[19]; dodawali też, że „ze świecą szukać takiego człowieka w biznesie (...). Poświęcił całe swoje cenne życie, uświęcając swoją pracę i będąc kochającym ojcem ubogich oraz wzorem dla pracowników swojej fabryki, w której pozostawił pustkę trudną do wypełnienia”^[20].

Wreszcie czwarty sposób dawania życia innym wynika z kultywowania i zamiłowania do głębokiej refleksji, zawsze z nastawieniem na służbę innym. Ci, którzy starają się, poprzez przyjaźń i formację chrześcijańską, pomagać innym być solą i światłem w społeczeństwie, potrzebują pewnej zdolności do refleksji, studiowania i rozumienia współczesnego świata. "Aby wszyscy moi synowie i córki mogli przekazywać pewną doktrynę milionom dusz - jakby od jednego naczynia włosowatego do drugiego - mamy - obowiązek być na bieżąco w

sprawach, także doczesnych, które w jakiś sposób dotyczą Kościoła, Papieża, dusz”^[21]. Formacja filozoficzna, teologiczna i kulturowa jest priorytetem dla tych, którzy chcą być apostołami pośród świata i dla tych, którzy ponoszą szczególną odpowiedzialność za formację innych apostołów.

Dyspozycyjność serca

Jest to nawykowa skłonność do ukierunkowania swojego życia na innych, oddając im do dyspozycji to, co najcenniejsze: czas, uczucia, zdobytą wiedzę, modlitwę itp. Tak o tym pisał Prałat Fernando Ocáriz: "dyspozycyjność numerariuszy dla służby innym polega na *dyspozycyjności serca*: na efektywnej wolności życia tylko dla Boga, a ze względu na Niego – dla innych, połączonej z wolą zajmowania się zadaniami, które będą niezbędne w Dziale."^[22] Wymiar troski i służby w

rzeczywistości poszerza serce i wydobywa to, co najlepsze w każdej osobie; w ten sposób zapobiega sytuacji, w której osobiste zasoby są jak ukryte pieniądze, które nie przynoszą zysku (por. Mt 25, 25) lub stają się azylem, w którym mieści się tylko ich posiadacz.

Styl naśladowania Chrystusa, życia każdą z cnót, jest dostosowany do konkretnego powołania, do którego każdy został wezwany. W pełni świadomi swojej świeckości, numerariusze żyją cnotami zgodnie z tym szczególnym wezwaniem do pozostawienia wszystkiego, aby podążać za Chrystusem, będąc fundamentem rodziny. "Wszystko wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko wolno, ale nie wszystko buduje. Niech nikt nie szuka własnego dobra, lecz dobra bliźniego!" (1 Kor 10,23-24).

Jednocześnie ta dyspozycyjność serca przejawia się również w otwartości -

wręcz w pragnieniu - dostosowania, na ile to możliwe, swojego miejsca zamieszkania i zajęcia do potrzeb innych, zapewniając w ten sposób, że wszyscy mogą łatwo znaleźć wsparcie i towarzyszenie, którego szukają w Opus Dei.

Święty Jan widział, jak rodzinny dom Jezusa rozprzestrzenił się na nieznane lądy. Cały świat powoli stawał się domem rodziny Jezusa. A wszystko to zaczęło się dokładnie tam, gdzie żył sam Jan, w chwili, gdy u stóp Krzyża Jezus powiedział do niego: „«Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19, 27). Któż zaglądając do tego domu, nie napełniłby się Bożą miłością wraz z Maryją i jak Ona? Tam Maryja i apostołowie dzielili się zwierzeniami, modlili się razem, wspominali minione przygody i marzyli o przyszłych. I pod wpływem

impulsu Maryi wyszli z tego domu -
by go powiększyć - odnowieni, z
pragnieniem szerzenia tej miłości w
„koncentrycznych kręgach”, aż
dotrze ona do całego świata.

[1] List 29 IX 1957, pkt 11.

[2] Słowa świętego Josemarii zebrane
w Salvador Bernal, Memoria del
Beato Josemaría Escrivá, wywiad
Salvadora Bernala z biskupem
Javierem Echevarrią, rozdział 4.

[3] Luis Martínez Ferrer, *Vicente
Rodríguez Casado: niñez, juventud y
primeros años en el Opus Dei
(1918-1940)*, Studia et Documenta, vol.
10, 2016, str. 216.

[4] List 29 IX 1957 pkt 6.

[5] List 29 IX 1957, pkt 7. To, że
współpracownicy nie mają
powołania Bożego, oznacza w tym
kontekście, że nie mają powołania do
Dzieła. Mają oni, jak zawsze głosił

św. Josemaria, Boże powołanie do świętości właściwe każdemu. W tym cytacie termin " Oblaci" został zastąpiony na końcu terminem „Przyłączeni" dla ułatwienia czytania, który jest terminem używanym przez św. Josemarię w ostatnich latach jego życia w odniesieniu do tej formy powołania do Dzieła.

[6] Ibidem, pkt 5.

[7] Isidoro Zorzano, List z Malagi, 5 IX 1930, cytowany w José Miguel Pero-Sanz, Isidoro Zorzano, rozdz. 9, akapit 1.

[8] Luis Martínez Ferrer, Vicente Rodríguez Casado: niñez, juventud y primeros años en el Opus Dei (1918-1940), *Studia et Documenta*, t. 10, 2016, str. 235. Cytat wewnętrzny odpowiada Álvaro del Portillo, *De Madrid a Burgos*, str. 2 (3), AGP, APD, D-19114.

[9] Constantino Áncel, Francisco Botella Raduán: lata ze świętym Josemarią, *Studia et Documenta*, t. 10, 2016, str. 174.

[10] List do św. Josemarii z Mexico City, 29 czerwca 1950 r., zebrany w *Letras a un santo*, Biuro Informacyjne Opus Dei, 2018.

[11] List 29 IX 1957, pkt 60.

[12] Por. List pasterski, 28 X 2020, pkt. 10.

[13] List 29 IX 1957, pkt. 76.

[14] Ibidem, pkt 23.

[15] List 24 X 1965, pkt 9

[16] Komentując te słowa, Prałat Fernando Ocáriz zauważa: „Nasz Ojciec [św. Josemaria] nie wskazuje, kto stanowi tę grupę przybitą do Krzyża, ale don Álvaro, w komentarzu dotyczącym tego ustępu wskazuje, że widać już tu zapowiedź

lub wzmiankę o różnych sposobach życia powołaniem w Dziele. Z kontekstu możemy sądzić, że w tym przypadku odnosi się przede wszystkim do numerariuszy i Numerarii”.(list pasterski, 28-X-2020, pkt 12).

[17] Kuźnia, 835.

[18] Bruzda, 191.

[19] Pedro Pablo Ortúñez Goicolea, Luis Gordon Picardo. Un empresario en los primeros años del Opus Dei (1898-1932), *Studia et Documenta*, vol. 3, 2019, str. 132.

[20] *Perlas Divinas*, publikacja Sióstr Oblatek Najświętszego Odkupiciela, rok IV, 45, str. 348; zebrane w *Studia et Documenta*, t. 3, 2009, str. 133, nr 56.

[21] *Instrucción sobre la obra de San Miguel*, nr 32.

^[22] Por. list pasterski, 20 X 2020, pkt
11.

Gerard Jiménez Clopés

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/
apostolowie-dajacy-zycie/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/apostolowie-dajacy-zycie/) (05-08-2025)